

## CIAŁO W KONCEPCJI MICHELA FOUCAULTA

### Rozumienie pojęć podstawowych

Lekturę książki *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia* (*Surveiller et punir. Naissance de la prison*) Michela Foucaulta, opublikowanej we Francji w 1975 roku, a przetłumaczonej i wydanej po polsku 18 lat później – w 1993 roku – powinno się zaczynać od *Posłowie tłumacza*. Tadeusz Komendant, autor znakomitego przekładu dzieła, określa język M. Foucaulta jako „kamenisty”, na którym można się „potknąć”<sup>1</sup> i dlatego prowadząc czytelnika tą trudną ścieżką, odsłania niektóre tajniki swego warsztatu. Przysnaję, że dopiero po przeczytaniu tych objaśnień zrozumiałem pełniej intencje francuskiego filozofa i kulturoznawcy. Duże znaczenie miało wyjaśnienie znaczenia francuskich słów i kryjących się za nimi pojęć: *investissement* i *assujettissement*. Ważne jest przede wszystkim zrozumienie sensu związków między jednostką a społeczeństwem i jego kulturą. W największym skrócie polega on na „wchłanianiu” jednostki przez społeczeństwo i kulturę przy jej jednoczesnym przekształcaniu czy „modelowaniu”, co powoduje, że człowiek staje się równoległe i przedmiotem, i podmiotem kultury. Proces ten wyjaśniają wymienione pojęcia. *Investissement* to homonim pochodzący od łacińskiego *investire*. W języku francuskim ma ono dwa podstawowe znaczenia. W pierwszym jest to „obleżenie, osaczenie (przez wojsko, policję)”, a w drugim – bliższym polszczyźnie – „inwestowanie, lokata kapitału”<sup>2</sup>. U M. Foucaulta określa ono sens zabiegów, jakie za pośrednictwem narzędzi władzy i wiedzy społeczeństwo ludzkie dokonuje na ciele człowieka (jednostki). Jak wyjaśnia T. Komendant, „Foucault konsekwentnie używa tego słowa w obu znaczeniach naraz. Polityczne »osaczenie« ciała jest równocześnie »inwestowaniem« w ciało”<sup>3</sup>.

Aby możliwie najwierniej zachować te znaczenia w języku polskim, tłumacz stosuje neologizm „blokować”. Píše o tym następująco:

Aby oddać tę dwuznaczność, musiałem uciec się do rozwiązania graficznego. Stąd blokowanie; osobliwy zapis tego słowa ma ciągle przypominać czytelnikowi, że blokada i lo-

---

<sup>1</sup> M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, tłum. T. Komendant, Wydawnictwo ALETHEIA, Warszawa 2009, s. 307.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 310.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

kata to, zdaniem M. Foucaulta, dwie strony tej samej rzeczy – blokowanego przez władzę ciała. Władza ciało ujarzma (zatem „blokuje”) – ale tym samym „lokuje” w nim, licząc na przyszłe zyski, „ja”<sup>4</sup>.

Drugim pojęciem jest *assujettissement* (ujarzmienie, podległość) – „słowo, w którym przegląda się *sujet*. [...] Tak naprawdę *sujet*, podmiot wiedzy, wywodzi się z *assujettissement* władzy, „ja” bierze się z ujarznienia”<sup>5</sup>. Tłumacz swą decyzję translatorską uzasadnia w taki oto sposób:

*Assujettissement* nie mogłem przetłumaczyć zatem inaczej niż ujarznienie. Z dowcipem graficznym w środku słowa. Choć dla M. Foucaulta, gdy pisał tę książkę, „ja” (*sujet*) było dowcipem graficznym w środku słowa. „Ja” – jego zdaniem – to zinterioryzowany nadzorca Panoptykonu<sup>6</sup>, którego na dodatek naprawdę nie ma<sup>7</sup>.

Wobec takiego – dialektycznego – usytuowania „ja” podmiotowe nie ma charakteru esencjalnego. Z jednej strony tworzy się w procesie socjalizacji będącej jednocześnie upodmiotowieniem – wytworzeniem własnej odrębności „ja” od tożsamości czy świadomości innych jednostkowych „ja”. Z drugiej strony tworzenie tożsamości jest uprzedmiotowieniem, ujarzmienieniem, uformowaniem według intencji władzy-hegemonia na podobieństwo określonego modelu wytworzonego przez kulturę. Taka koncepcja „ja”, w której ciało odgrywa niezwykle ważną rolę, została wyłożona przez M. Foucaulta przede wszystkim w *Nadzorować i karać* oraz *Historii seksualności*. Ta druga pozycja skupia się na kontroli jednostek ludzkich przez władzę religijną (chrześcijaństwo) za pośrednictwem regulacji i normalizacji ich seksualności, będącej oczywiście polem działania ciała. Kontrola ciała okazuje się więc równoznaczna z kontrolą całego człowieka, łącznie z jego duszą. Filozof odwraca tu klasyczną platońską tezę o ciele jako więzieniu duszy, zamieniając miejscami oba obiekty<sup>8</sup>. O tym, w jaki sposób ów proces się dokonuje, jak dusza więzi ciało, M. Foucault pisze przede wszystkim w pierwszej z wymienionych książek. *Nadzorować i karać* jest zatem głównym źródłem koncepcji ciała, a zwłaszcza jego roli w kulturze, w ujęciu filozofa, którego wpływ na ukształtowanie się myśli ponowoczesnej trudno przecenić. To ostatnie dzieło stanowi oczywiście najważniejszą podstawę refleksji na temat roli ciała w procesach blokowania i ujarznienia.

<sup>4</sup> *Ibidem*.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> Panoptikon/Panoptykon w znaczeniu pierwotnym był ideą i projektem architektonicznym wielofunkcyjnego budynku służącego nadzorowaniu ludzi (*inspection house*) wymyślonym i przelany na papier przez oświeceniowego prawnika, filozofa i ekonomistę Jeremy’ego Benthama. Figura Panoptykonu jest bardzo ważnym elementem koncepcji M. Foucaulta, zostanie więc szczegółowo omówiona w dalszych partiach niniejszego tekstu.

<sup>7</sup> M. Foucault, *op.cit.*, s. 310.

<sup>8</sup> Zdaniem T. Komendanta źródłem tej z pozoru przewrotnej tezy należy szukać u Franza Kafki: „Więzienie jest tylko we mnie – to pomysł Kafkowski. Tak samo jak odwrócenie wielowiekowej formuły – na »dusza więzieniem ciała (...)<”. *Ibidem*, s. 307.

## Dlaczego Foucault?

Mimo że M. Foucault nie był z wykształcenia socjologiem, jego pozycja w świecie nauk społecznych jest bardzo wysoka. Wystarczy przypomnieć, iż na liście rankingowej 100 najbardziej wpływowych książek socjologicznych XX wieku<sup>9</sup> *Nadzorować i karać* znalazło się na 16. miejscu mimo ostrej krytyki środowiska historyków oraz trudnego i czasami wieloznacznego języka narracji. Zawdzięcza je przede wszystkim temu, że – po pierwsze – znajduje wyjaśnienie przyczyn radykalnego przełomu kulturowego dokonującego się w Europie, a nawet – szerzej – w kręgu cywilizacji zachodniej w erze klasycyzmu, czyli w okresie od drugiej połowy XVIII wieku aż do początku XX wieku. Opowieść o narodzinach więzienia jest bowiem z jednej strony egzemplifikacją, a z drugiej metaforą tej głębokiej zmiany społecznej i kulturowej, z której zrodziła się nowoczesność. Po drugie, stanowi ona wnikliwą krytykę modernizmu. Po trzecie, obok Goffmanowskiej teorii instytucji totalnych, teorii osobowości autorytarnej Teodora Adorno, koncepcji dogmatyzmu Milтона Rokeacha, społeczeństwa otwartego Karla Poppera, korzeni totalitaryzmu i banalności zła Hannah Arendt oraz wielu innych dzieł naukowych i literackich teorie M. Foucaulta należą już do podstawowych osiągnięć humanistyki, pozwalających na zrozumienie cywilizacji ludzkiej XX (a może też i XXI) wieku.

Zmiana, o której pisze M. Foucault, polegała – najogólniej mówiąc – na stosunkowo szybkim przejściu od systemu karnego opartego na kaźni, rozumianej jako zadawanie cierpień fizycznych, często prowadzących do śmierci skazańca, do systemu zdominowanego przez instytucję więzienia, likwidującego tortury i zakładającego jednocześnie stosowanie technik dyscyplinarnych prowadzących do „resocjalizacji” (choć tego terminu autor w ogóle nie używa), czyli do uznania przez „przestępcę” systemu normatywnego, narzuconego przez władzę, za jego własny. W żargonie socjologicznym powiedzielibyśmy, że ma on na celu „internalizację norm społecznych”. Więzień powinien być zatem przez system penitencjarny ukarany i „nawrócony” po to, by mógł wrócić do społeczeństwa. W tej ostatniej misji ideologiczno-pedagogicznej – zdaniem M. Foucaulta – system nadzoru i kary (będących istotą więzienia) ponosi sromotne klęski, co zupełnie nie wpływa na jego zarzucenie, ponieważ jest on pochodną immanentnych cech struktury tej instytucji. Jak twierdzi autor *Nadzorować i karać*,

Tę produkcję przestępczości<sup>10</sup> i jej blokowanie przez aparat karny trzeba uważać za to, czym są: nie za raz na zawsze osiągnięte rezultaty, ale za zmienne, bo nieosiągające swego celu taktyki<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Ranking jest wynikiem ankiety przeprowadzonej w 1997 roku przez komitet programowy kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego w Montrealu w 1998 roku. Zob. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ksi%4%85%C5%BCKi\\_Socjologiczne\\_XX\\_wieku\\_%28ankieta%29](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ksi%4%85%C5%BCKi_Socjologiczne_XX_wieku_%28ankieta%29) (dostęp: 1 IV 2010).

<sup>10</sup> Kategorie „przestępcy” i „przestępczości” M. Foucault uważa za produkt systemu karnego, całości, „które trzy składniki (policja–więzienie–przestępczość) wzajemnie się uzupełniają i cały czas tworzą zamknięty obieg. Nadzór policyjny zaopatruje więzienie w osoby gwałcące prawo, ono przerabia je na przestępców, obiekty zainteresowania i pomocników policyjnych kontroli, a te z kolei regularnie odsyłają niektórych z nich z powrotem do więzienia”. M. Foucault, *op.cit.*, s. 276.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 279–280.

Dzięki stworzeniu społecznej i prawnej kategorii „przestępczości” władza osiąga dwa cele. Po pierwsze, redukuje społeczny obszar illegalizmów i wyłącza działania pozaprawne z obszaru kultury ludowych bohaterów (w tym sensie przestępcami stali się np. Janosik, Robin Hood, Dyl Sowizdrzał, kłusownicy, przemytnicy, osoby zniesławiające władzę i jej symbole, włóczędzy, kloszardzi, koniokrady itd.), a po drugie legalizuje i legitymizuje instytucje kontroli i nadzoru, stabilizując władzę i jej hegemonię ideologiczną, religijną, polityczną bądź kulturową. W ten sposób władza ustanawia samą siebie. Instrumentem tej kreacji jest organizacja społeczeństwa, nazywana przez francuskiego filozofa „systemem karceralnym”, w którym nadzorców ludzie noszą w sobie.

## Walka o ciało

*Nadzorować i karać* zaczyna się od przerażająco barwnego opisu kaźni Roberta-François Damiensa, lokaja króla Ludwika XV, który 5 stycznia 1757 roku za pomocą noża dokonał nieudanego zamachu (zakończonego skaleczeniem) na ciało i majątek swego pana. Skazano go na rozwłóczenie końmi i poćwiartowanie, a wyrok – nie bez poważnych trudności – wykonano 28 marca tego samego roku na placu Grève w Paryżu. Według cytowanych w *Narodzinach więzienia* dokumentów epoki skazany miał być:

„wieziony i doprowadzony na wózku, obnażony, w jednej koszuli, z płonąca gromnicą wagi dwu funtów w ręku”; potem „w rzezonym wózku na placu Grève i na szafocie, który tam wzniesiony zostanie, szarpany obcęgami w piersi, ręce, uda i łydki; prawica dzierżąca nóż, którym dokonał pomienionego ojcobójstwa, przypiekana siarką, a miejsca, skąd będą drzeć pasy, polewane płynnym ołowiem, wrzącą oliwą, gorącą żywicą, woskiem i siarką gotowanymi pospół; następnie ciało rozwłócone i rozerwane w cztery konie, potem członki i korpus spalone, obrócone w popiół, a popioły rozrzucone na wiatr”<sup>12</sup>.

To tylko początek relacji z publicznego widowiska, jakim była w XVIII wieku kaźń. Działo się to na oczach nie tylko paryżan, ale także cudzoziemców, wśród których znalazł się znany z innych kontekstów Giacomo Casanova. Uznał on to widowisko za przerażająco brutalne, ale – co zauważył – inni, mający przypuszczalnie „zatwardziałe serca”, nie podzielali jego zdania. Kaźń to kara wymierzona w ciało skazańca. Zadawanie bólu, stopniowanego liczbą uderzeń bicia, czasem zakuwania w dyby, a także rodzajem tortury, stanowiło niewątpliwie formę społecznej odpłaty za niegodne czyny. Odpłata ta była jednak dość ściśle uregulowana, podlegała

określonej procedurze: etapy, długość trwania, używane narzędzia, długość powrozów, liczba klinów, waga ciężarków, pytania przesłuchującego urzędnika, wszystko to, zgodnie z prawem zwyczajowym, jest starannie skodyfikowane<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> *Pièces originales et procédures du procès fait a Robert-François Damiens, 1757*, t. III, s. 372–374. Cyt. za: M. Foucault, *op.cit.*, s. 7.

<sup>13</sup> M. Foucault, *op.cit.*, s. 41.

Tortury uznawano nie tylko za karę, ale także za społecznie akceptowaną metodę postępowania sądowego. Służyły one do wydobycia od podejrzanego przyznania się do winy, złożenia wyznania winy. Były więc, jak uważa M. Foucault, kontynuacją

dawnych prób, które miały należne miejsce w procesach oskarżycielskich: ordalii, pojedynków sądowych, sądów bożych. Pomiędzy sędzią, który zarządza badanie, a podejrzanym, którego się torturuje, rozgrywa się dalej coś w rodzaju potyczki na ubitej ziemi. „Pacjent” – termin, jakim określano ofiarę tortur – poddawany jest kolejnym próbom o wzmagającej się surowości, w których wygrywa, wytrzymując, a przegrywa – składając wyznanie<sup>14</sup>.

Wygrana oznaczała wtedy uniknięcie kary śmierci. Torturowany miał więc w tamtych procesach swoją szansę. Sprawozdawcy z kaźni Damiena prawdopodobnie z rozmysłem fałszowali przebieg zdarzeń. Według relacji cytowanej przez M. Foucaulta:

Spowiednicy wrócili, by z nim jeszcze mówić. Mówił im (słyszałem na własne uszy): Pocałujcie mnie, Panowie. Ksiądz proboszcz ze Świętego Pawła nie miał odwagi, ale ksiądz z Marsilly przeszedł pod sznurem od prawej ręki i pocałował go w czoło. Oprawcy jęli narzekać między sobą, a Damiens mówił im, żeby nie przeklinali, czynili dalej swą powinność i że nie żywi do nich urazy; prosił, żeby się modlili za niego do Pana Boga, i polecił proboszczowi ze Św. Pawła, by modlił się na pierwszej mszy w jego intencji<sup>15</sup>.

Interpretacja tego zdarzenia dokonana przez T. Komendanta sugeruje jednak zupełnie inne wnioski. Prawdą jest, że podczas torturowania, przebiegającego z dużymi trudnościami (ciało skazańca stawiało opór), z ust byłego lokaja spowiednicy usłyszeli słowa: *Baisez-moi, Messieurs*. Reakcja była natomiast zaskakująca: „Zakonnicy rozpięzchli się jak niepyszne muchy, ale jakiś ksiądz natychmiast rzucił się do całowania”<sup>16</sup>.

Nieoceniony tłumacz po analizie znaczenia tych wypowiedzianych francuskich słów zagadkę wyjaśnia, ale i komplikuje:

„Mówił im (słyszałem na własne uszy): *Baisez-moi, Messieurs*”. Pocałujcie mnie, panowie? Pierdolcie mnie panowie dalej? Pocałujcie mnie w dupę? Odpierdolcie się ode mnie? W które ze znaczeń, czy jesteśmy w stanie to stwierdzić, weszło udurzone ciało? [...] To los wielu słów i rzeczy, które w pierwszym znaczeniu stały się sprawą idealistów (w tym przypadku księży i filantropów), w drugim – realistów (w tym przypadku techników od wymierzania sprawiedliwości)<sup>17</sup>.

W trwającej godzinami kaźni oprawcy i spowiednicy długo nie mogli usłyszeć wyznania winy i żalu. *Baisez-moi, Messieurs* w drugim z przedstawionych znaczeń byłoby dowodem na zwycięstwo Damiena i porażkę króla. Ciało nie poddało się, a król został upokorzony? To byłoby niemożliwe w czasach Ludwika XV. Walka

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>16</sup> T. Komendant, *Posłowie tłumacza*, [w:] M. Foucault, *op.cit.*, s. 305.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 306.

o duszę za pomocą udręczenia ciała byłaby przegrana, a kaźń – tylko karą, ale już nie upokorzeniem skazańca i triumfem władcy. Pojawiająca się na horyzoncie zmiana systemu karnego miała być bardziej skuteczna i mniej spektakularna. Miała zrezygnować z widowiskowego, ale i budzącego coraz częściej odrazę horrendum tortur ciała skazańca, za to skuteczniej zawładnąć jego duszą.

## Walka o duszę

Zamiana obiektu kary z ciała na duszę jest najważniejszym zagadnieniem opisywanym i wyjaśnianym w *Nadzorować i karać*. To nie tylko rewolucja dokonana wewnątrz systemu karnego, ale równocześnie zmiana światopoglądu – przełom w sposobie rozumienia społeczeństwa i jednostki oraz relacji zachodzących pomiędzy nimi. Dokonało się również zasadnicze przeformułowanie dyskursu władzy. Władca stopniowo rezygnował z bezpośredniej władzy nad ciałem skazanego. Ujarmienie ciała, a nawet śmierć ciała nie zawsze bowiem oznaczało zwycięstwo i triumf majestatu władcy. Władza nie osiągała swej pełni, nie panowała nad duszą. Mało kto ze świadków kaźni Damiensa uwierzył, że jego *Baisez-moi, Messieurs* było prośbą o pocałunek miłosierdzia. Zmiana systemu penalizacji w epoce klasycyzmu i humanizmu oświeceniowego, zdaniem M. Foucaulta, prowadziła z jednej strony do stopniowej rezygnacji z zadawania bólu i fizycznego dręczenia skazańca, ale z drugiej dążyła do totalizacji panowania nad jego duszą.

Dusza, jak niemal wszystkie byty powoływane przez myśliciela w jego filozofii i antropologii, nie ma charakteru esencjalnego – jest dyskursywna. Dyskursywność znaczy tu, że dusza nie jest substancją ani czymś stałym, tkwiącym w ciele czy poza nim, nie ma charakteru obiektywnego. Dusza jest stwarzana w dyskursie, czyli w pewnym systemie wiedzy ustalającym przedmioty, praktyki i obiekty, ich podstawowe parametry i reguły poprawnego rozumienia. Zdaniem Chrisa Barkera:

Dyskurs konstruuje, definiuje i wytwarza przedmioty wiedzy w sposób zrozumiały, wykluczając jednocześnie inne formy rozumowania jako niezrozumiałe. [...] Inaczej mówiąc, dyskurs nadaje znaczenia obiektom materialnym i praktykom społecznym<sup>18</sup>.

Ponadto:

[...] dyskurs reguluje nie tylko to, co się mówi w określonych warunkach społecznych i kulturowych, ale również to, kto może mówić, kiedy i w jakich okolicznościach<sup>19</sup>.

Dyskurs stanowi zatem produkt wiedzy wytworzony przez władzę. Zwrot systemu karnego – od doktryny panowania nad ciałem w kierunku panowania nad duszą – nie jest prostą zamianą obiektów oddziaływania. System nie może się kierować na duszę rozumianą esencjalnie, istniejącą ontologicznie, bo przyjmując założenia Kantowskie o zdolności sprawczej rozumu (podmiotu) w kreowaniu przedmiotu po-

<sup>18</sup> C. Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, tłum. A. Sadza, WUJ, Kraków 2005, s. 115.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 116.

znania, M. Foucault rozumie duszę nominalistycznie – jako byt powołany do istnienia przez poznający podmiot. Władza musi wytworzyć obiekt swojego działania, do czego potrzeba wiedzy na temat tego obiektu. Władza – tak jak wcześniej wytwarzała ciało: blokowała je, naznaczała i urabiała, torturowała, zmuszała do rozmaitych prac i obrzędów oraz domagała się odeń znaków<sup>20</sup> – musi wykreować duszę, a do tego jest jej niezbędna wiedza. Potrzebą zbudowania wiedzy przydatnej do „stworzenia”, „znormalizowania” i opanowania duszy tłumaczy M. Foucault gwałtowny rozwój nauk o człowieku – nauk humanistycznych – w erze klasycyzmu, wymieniając z nazwy psychologię, psychiatrię, socjologię, pedagogikę, kryminologię i medycynę. Wiedza staje się częścią władzy i sama ją przenika tak, że autor *Nadzorować i karać* traktuje je obie jako zintegrowany diadyczny byt – władzę/wiedzę, „w którym żaden z elementów nie może być zredukowany do drugiego”<sup>21</sup>. Diadyczność tę podkreśla sam M. Foucault:

Wypada raczej uznać, że władza produkuje wiedzę (ale nie dlatego po prostu, że faworyzuje ją, gdy ta jej służy, lub ją wykorzystuje, gdy jest użyteczna); że władza i wiedza wprost się ze sobą wiążą; że nie ma relacji władzy bez skorelowanego z nim pola wiedzy ani też wiedzy, która nie zakłada i nie tworzy relacji władzy. Stosunków w obrębie „władzy-wiedzy” nie da się zatem analizować, wychodząc od podmiotu poznania, który jest albo nie jest wolny wobec systemu władzy; przeciwnie – trzeba uznać, że poznający podmiot, poznawane przedmioty i warunki poznania są raczej skutkami fundamentalnych następstw władzy-wiedzy i ich historycznych przemian<sup>22</sup>.

Dusza, wytwarzana przez władzę/wiedzę, w procesie zmiany systemu karnego, reprezentowanego przez śledztwo i kaźń, na system nadzoru więziennego, w którym karę uznaje się także za terapię, nie zostaje jednak oderwana od ciała. Wręcz przeciwnie – ich związek staje się mocniejszy. Ciało bowiem stanowi narzędzie, dzięki któremu można dotrzeć do duszy. Tym razem ujarzmienie ciała prowadzi za pośrednictwem praktyk władzy/wiedzy do wykreowania *ja* i w rezultacie do ujarzmienia jednostki ludzkiej.

Człowiek, o którym tyle nam mówią i do wyzwolenia którego wzywają, jest już, sam w sobie, wynikiem o wiele głębszego ujarzmienia. Zamieszkuje w nim, wynosi go do istnienia „dusza”, a ona jest częścią panowania władzy nad ciałem. Dusza – skutek i narzędzie pewnej politycznej anatomii. Dusza – więzienie ciała<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Jest to parafraza następującego cytatu: „Ale ciało zanurzone jest też bezpośrednio w sferze polityki, stosunki władzy wpływają na nie wprost: blokują je, naznaczają i urabiają, torturują, zmuszają do rozmaitych prac, różnych obrzędów, domagają się odeń znaków”. M. Foucault, *op.cit.*, s. 27.

<sup>21</sup> A. Kapusta, *Szaleństwo i władza: myśl krytyczna Michela Foucaulta*, praca doktorska, Wydział Filozofii i Socjologii UMCS, Lublin 1999, s. 124, <http://bacon.umcs.lublin.pl/~akapusta/doktorat1.pdf> (dostęp: 14 IV 2010).

<sup>22</sup> M. Foucault, *op.cit.*, s. 29.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 30–31.

## Dyscyplina

Sposobem prowadzącym do opanowania ciała stała się dyscyplina. Pierwotnie ukształtowała się ona w klasztorach i porządkowała życie mnichów „w oparciu o rytmiczny układ dnia przedzielany ćwiczeniami duchowymi”<sup>24</sup>. Z klasztoru przeszła do armii, by uformować ciało żołnierza:

Druha połowa XVIII wieku: żołnierz staje się czymś, co można wyprodukować. Z nieformalnego ciasta zrobiono odpowiadającą zapotrzebowaniom maszynę; wytresowano, krok po kroku, zachowanie; zaplanowany przymus powoli wnika w każdą część ciała, nadaje mu nieustanną gotowość i znajduje przedłużenie w automatyzmie nawyków<sup>25</sup>.

W procesie przymusowego dyscyplinowania, które „polega na pracy nad ciałem, przemyślanej manipulacji jego częściami, ruchami, czynnościami”, są tworzone „ciała podporządkowane i wyćwiczone, „ciała podatne”<sup>26</sup>. Najbardziej oczywisty wojskowy system dyscyplinowania ciała – zarówno symboliczny, jak i instrumentalny – to musztra. Ma ona „zakodować” instrumentalnie ciało i je wyćwiczyć. Jednym z licznych przykładów przytaczanych przez M. Foucaulta jest ćwiczenie sekwencji ruchów, jakie ma wykonać żołnierz na komendę „Prezentujcie broń!”:

*Prezentujcie broń!* 3 tempa. 1) Prawą ręką w wyrznięciu kolby chwytą się za broń, zamek się płazem w pole obraca lewą ręką, bez poruszania palców z kolby. 2) Broń się żywo prawą ręką z ramienia zrywa i przed usta się przenosi, wraz z lewą ręką za nią się chwytą wraz z uderzeniem, a to tak, aby mały lewej ręki palec na sprężynie się od zamku oparł, wielki zaś iey palec aby na przeciwko ust przyszedł. Kolba trzeba żeby w płask przystała do ciała, i broń bez najmniejszego ruszenia, zamkiem w pole, prosto trzymana była, bez podnoszenia łokciów. 3) Prawa noga w tył się szypko cofa, tak aby korek za korek przyszedł. Broń bez zamachu, bez podnoszenia łokciów, krótko przy ciele w dół przed lewą nogę się zrywa, i tak się, bez puszczenia lewy ręki, wykręca, izby kurek do ciała a bigiel w pole przyszedł; prawą rękę wyciąga się tak iak może na dół wystarczyć, a palce iey w piędz się składają, wielkim i pierwszym palcem pod kurkiem ująwszy<sup>27</sup>.

Z armii – poligonu doświadczalnego – gdzie władza mogła poszerzać swoją wiedzę na temat technik dyscyplinarnych, rozbudowując regulaminy i procedury, ćwiczyć musztrę, rozkładać czynności i gesty na ściśle i drobiazgowo zdefiniowane kroki, dyscyplina stopniowo przenikała do innych dziedzin życia społecznego, nie tylko publicznego, ale także codziennego życia prywatnego jednostek. Wnikała w ludzi, stając się ich częścią – i to w miejscu najważniejszym, bo w samym centrum osobowości, w *ja*. Produktem końcowym był człowiek *ujarzmiony*.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 131.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 148. Tłumacz posłużył się fragmentem polskiego regulaminu z epoki regulującego ćwiczenia piechoty: *Przepis musztry dla regimentów pieszych Wojska Koronnego y W. X. Litewskiego przez Komisyyą Woyskową Obojga Narodow wydany*, Warszawa 1790. W cytacie zachowano pisownię i ortografię oryginału.



Dyscyplina obejmowała nie tylko uporządkowanie ruchów ciała, lecz także podstawowych współrzędnych życia ludzkiego – przestrzeni i czasu. Porządek przestrzenny osiągnano za pomocą repartycji (wydzielania i zamykania), parcelacji (lokalizacji) ciał i funkcji oraz rangowania (dystrybucji i włączaniu) ciał „do obiegu w pewnej sieci relacji”. Idealem uporządkowania przestrzeni było umieszczenie każdej jednostki w dla niej tylko przeznaczonej części świata, przez co nawiązywano do tradycji klasztornej celi. Czas i trwanie dzielono z kolei na segmenty, ustalano porządki współdziałania (ściśle określona czynność w odpowiednim dla niej czasie) i następstwa (ściśle zdefiniowana sekwencja czynności), kontrolowano finalizację osiągnięć na poszczególnych etapach ćwiczeń (sprawdziany poziomu zakładanej sprawności). Realizowano to za pomocą ćwiczeń, których celem w epoce modernizmu nie było – jak w średniowieczu – „podporządkowanie czasu ziemskiego osiągnięciu zbawienia”, ale dążenie „do doczesnego ujarzżenia, któremu nie ma końca”<sup>28</sup>. Droga do opanowania duszy miała prowadzić i rzeczywiście prowadziła przez opanowanie ciała<sup>29</sup>.

## Normalizacja

Zarówno ujarzżenie, jak i proces dochodzenia do tego stanu – ujarzżanie – nie mogą być chaotyczne i dowolne; rezultat powinien się zbliżać do jakiegoś wcześniej wymyślonego i opracowanego modelu. W ten sposób dochodzimy do wspólnego zarówno narzędzia, jak i celu karania i dyscyplinowania – normalizacji<sup>30</sup>. Na system normalizacji składają się według M. Foucaulta: porównanie, rozróżnianie, hierarchizacja, homogenizacja i wykluczanie. System ten jest jednocześnie procesem – poszczególne działania układają się w jasną sekwencję zdarzeń. Porównanie jednostek prowadzi do ich rozróżnienia, następnie do ustalenia hierarchicznego porządku pomiędzy nimi, wytworzenia co najmniej minimalnego poziomu jednolitości w granicach przyjętej normy i – w końcu – wykluczenia „nienormalnych”. Do tych ostatnich zalicza się jednostki lub grupy, które ze względu na swe cechy obiektywne bądź subiektywną odmowę podporządkowania się normie nie mogą lub nie chcą zostać członkami danej zbiorowości i przestrzegać reguł jej systemu. Norma jest więc zawsze względna – odnosi się do danej zbiorowości czy systemu społecznego. Próbuując tę kwestię jeszcze bardziej skonkretyzować, można powiedzieć, że norma odnosi się do wiedzy i wynika z wiedzy, którą w empirycznym kontekście historycznego usytuowania jednostek i grup uznaje się za „prawdziwą”. Oznacza to

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>29</sup> Znana ludowa mądrość sugerująca młodym kobietom zdobycie wpływu na wybranków: „przez żołądek do serca” nabiera w tym kontekście zupełnie nowych znaczeń.

<sup>30</sup> „Funkcją kary dyscyplinarnej jest redukcja odstępstwa od normy. Jej zasadniczą funkcją powinna być *korekcja*. [...] Kara dyscyplinarna [...] to nie tyle zemsta pogwałconego prawa, ile jego repetycja, zdwojenie jego nacisku. Toteż oczekiwany efekt korekcyjny jedynie w sposób pośredni bierze się ze skruchy i pokuty, jako że uzyskuje się go wprost przez mechanizm tresury. Karać to tyle, co ćwiczyć”. M. Foucault, *op.cit.*, s. 176.

jej zmienność w przestrzeni i czasie. To, co stanowi normę tutaj i teraz, może nią nie być tam i onegdaj. Norma nie ma charakteru esencjalistycznego. Nie wynika z istoty rzeczy. Jak należy się spodziewać, według M. Foucaulta, norma została stworzona przez dyskurs. W dyskursie tworzy się wiedza o „normalnym” świecie. Norma będąca konsekwencją wytworzonej wiedzy nie może mieć charakteru uniwersalnego, nie jest bowiem transcendentna wobec dyskursu, nie przekracza go. Jest stworzona przez dyskurs i w nim tkwi jako jego nieodłączna część. Wiedza i norma są w ten sposób częścią języka, który – co prawda – rości sobie prawo do poznania świata leżącego poza nim samym, ale nie potrafi tego uczynić. Jak twierdzi Chris Barker, interpretując słowa Jean-François Lyotarda:

Jest tak dlatego, że nie ma możliwości dostępu do niezależnego, pozajęzykowego świata rzeczy. Nie istnieje żaden Archimedesowy punkt widzenia, z którego można by oceniać poszczególne twierdzenia w sposób neutralny<sup>31</sup>.

Norma pozostaje „prawdziwa” w obrębie danego dyskursu wiedzy i może być zakorzeniona w społeczeństwie silniej bądź słabiej w zależności od „mocy, czyli władzy tego, czyje interpretacje uchodzą za prawdziwe”<sup>32</sup>. Tak norma staje się produktem wiedzy wytworzonej przez władzę w jej walce o zdobycie i utrzymanie hegemonii ideologicznej i kulturowej. W rezultacie norma jest ustalana przez władzę, która zdobyła historycznie i przestrzennie ograniczoną pozycję hegemonia ideologicznego i kulturowego. Norma jako część dyskursu/języka ma zatem charakter względny, konwencjonalny i arbitralny, a ze względu na to, że jest to dyskurs władzy, „normalność” staje się zasadą przymusu – konsekwentnie ją egzekwuje władza/wiedza/kultura. Podstawowym obiektem „normalizacji” – zanim osiągnie ona swego celu, czyli duszy – jest ciało ludzkie, poddawane systematycznym dyscyplinarnym ćwiczeniom.

## Egzamin

Najbardziej zrytualizowaną instytucją dyscyplinarną jest – według M. Foucaulta – egzamin. To rytualny pokaz siły i racji władzy – hołd oddany porządkującemu świat bożkowi normy. „W centralnym punkcie dyscyplinarnych procedur manifestuje on ujarzmienie tych, których postrzega jako obiekty, i obiektywizacje tych, których ujarzmią”<sup>33</sup>.

W szpitalu podstawą „aparatury egzaminacyjnej” jest obchód przybierający postać ceremoniału, czyli najbardziej skonwencjonalizowanej formy rytuału. W szkole, w której egzamin nieustannie dubluje operacje nauczania, ma charakter podwójny. Z jednej strony sprawdza wiedzę ucznia w odniesieniu do normy wyznaczonej przez wiedzę władzy, z drugiej podsumowuje dostępną jedynie władzy/nauczycielowi wiedzę o uczniu. Ta ostatnia wiedza też ma charakter uporządkowany według kryteriów/

<sup>31</sup> C. Barker, *op.cit.*, s. 231.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 228. Jest to interpretacja tezy Fryderyka Nietzschego.

<sup>33</sup> M. Foucault, *op.cit.*, s. 181.

norm władzy. Egzamin to najbardziej jaskrawe potwierdzenie pozycji zajmowanych przez nauczyciela i ucznia, relacji władzy i podporządkowania, afirmacja świata „normalnego” i oczywistego, święto władzy, której wiedza zakorzeniła się w duszy ludzi poddawanych edukacji konstruowanej nie tyle przez naukę, ile przez pedagogikę. „Prawdziwość” tej wiedzy nie wynika bowiem z procedur i wniosków dyskursu nauki, ale z dyskursu wychowania, nakierowanego na przyjęcie przez ucznia systemu aksjonormatywnego hegemonu za własny.

Egzamin obiektywizuje i pozycjonuje uczniów. Pozwala na ich klasyfikowanie i hierarchizowanie w ramach znormalizowanego systemu porównawczego, gdzie z osób czy jednostek stają się przypadkami. W interpretacji autora *Nadzorować i karać* nie ma tu miejsca na zacieranie czy homogenizację różnic indywidualnych. Wprost przeciwnie, starannie opisuje się je i utrwała w dokumentacji, przez co jednostka zostaje niejako „przyszpilona” do „własnej pojedynczości”, stając się niewolnikiem zdefiniowanego przez egzamin własnego przypadku. W ten sposób jednostka zajmuje miejsce we własnej celi, wyznaczonej przez współrzędne ustalone w procedurze egzaminacyjnej, przeprowadzonej na podstawie normy historycznie określonej przez hegemonię ideologiczną/kulturową wiedzy/władzy, wniesionej przez działające podmioty społeczne. Skoncentrowany na procesie i sposobach „dobrego tresowania” M. Foucault nie określa już socjologicznej tożsamości tych podmiotów.

## Panoptikon i panoptyzm

Ideę i rytuały wykluczania ludzkość zawdzięcza, zdaniem M. Foucaulta, trędowi. Trędowaci zostali napiętnowani i wykluczeni ze społeczeństwa ludzi zdrowych (nie-trędowatych). Mogli oni jednakże prowadzić życie w osobnej społeczności, żyjącej poza klauzurą, pod warunkiem niekontaktowania się z „normalnym” społeczeństwem. Reakcja ludzi na dżumę była już jednak inna. Zadżumione miasto z końca XVII wieku nie wyrzuciło chorych poza społeczeństwo. Wprowadziło natomiast ściśle regulamin parcelacji, zamknięcia, inspekcji i nadzoru, inaczej mówiąc – szczegółowe schematy dyscyplinarne. Jak pisze M. Foucault, „*Panopticon* jest architektoniczną figurą tego połączenia”<sup>34</sup>.

Panoptikon to wielofunkcyjny budynek służący nadzorowaniu ludzi (*inspection house*)<sup>35</sup> zaprojektowany przez oświeceniowego prawnika, filozofa i ekonomistę Jeremy’ego Benthama. W dziele wydanym w 1787 roku, o skomplikowanym tytule *Panopticon or the Inspection House: Containing the Idea of a New Principle of Construction Applicable to any Sort of Establishment, in which Persons of any Description Are to Be Kept Under Inspection; and In Particular to Penitentiary-Houses, Prisons, Houses of Industry, Work-Houses, Lazarettos, Manufactories, Hospitals,*

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 195.

<sup>35</sup> Najczęściej mówi się tu o więzieniu. Rzeczywiście, rysunek projektowy J. Benthama jest planem więzienia, jednak sama jego idea, co uwidocznione jest w przytoczonym pełnym tytule dzieła, ma służyć wielu innym zadaniom.

*Mad-Houses, and Schools: with a Plan of Management Adapted to the Principle*, autor zamieścił rysunek obiektu w kształcie rotundy, z odizolowanymi od siebie celami rozmieszczonymi wewnątrz okręgu na jego obwodzie. W środku koła mieściło się pomieszczenie strażników, pozwalające na obserwację wszystkich cel więziennych. Strażnicy natomiast nie powinni być widoczni z wnętrza cel. Intencją takiego rozwiązania było wprowadzenie niepewności wśród więźniów, czy w danej chwili są, czy nie są obserwowani, co prowadziłoby do przekonania, że bardziej im się opłaca zachowywać się tak, jakby w każdej chwili znajdowali się pod obserwacją, a więc mieli niejako wyhodować strażnika w sobie.

Projekt, jak już wspominałem, mógł służyć wielu celom:

karaniu niepoprawnych, pilnowaniu szaleńców, poprawie zdeprawowanych, zamknięciu podejrzanych, zatrudnieniu próżniaków, podtrzymaniu bezradnych, leczeniu chorych, szkoleniu chętnych w każdej dziedzinie gospodarki, doskonaleniu uczestników coraz szybszej gonitwy na ścieżce edukacji...<sup>36</sup>,

a więc stawał się pożytecznym narzędziem służącym rozwojowi i postępowi społecznemu. Skuteczne zamknięcie, parcelacja, widoczność i nadzór likwidują tłum „na rzecz kolekcji odseparowanych od siebie indywidualności”<sup>37</sup>, co daje gwarancję utrzymania porządku, redukuje niebezpieczeństwo zmywy, spisku i buntu, bójek, ściągania, wzajemnego zarażania się chorobami itp. Największą jednak zaletą i celem podstawowym Panoptikonu było jednak to, by:

[...] wzbudzić w uwięzionym świadome i trwałe przeświadczenie o widzialności, które daje gwarancję automatycznego funkcjonowania władzy. Spowodować, by nadzór był nieprzerwanie skuteczny [...]; by doskonałość władzy czyniła zbędnym jego stałe sprawowanie; by ten architektoniczny aparat stał się mechanizmem do tworzenia i podtrzymywania zależności od władzy niezależnie od tego, kto ją sprawuje; słowem, by więźniowie podlegali władzy, której sami są nosicielami<sup>38</sup>.

Panoptikon w dziele M. Foucaulta występuje w podwójnej roli. Z jednej strony jest niemal doskonałym narzędziem blokowania i ujarzmiania człowieka w obu wymiarach: cielesnym i duchowym. Z drugiej strony staje się natomiast metaforą społeczeństwa epoki poklasycznej – społeczeństwa modernizmu lub, jak kto woli, fordyzmu. W społeczeństwie tym, mówiąc słowami Petera Bergera:

Nasza niewola [...] jest nie tyle wynikiem podboju, ile kolaboracji. Czasami, co prawda, jesteśmy brutalnie zmuszani do uległości. Lecz znacznie częściej zostajemy usidleni przez naszą własną – społeczną naturę. Ściany naszego więzienia stały już, nim pojawiliśmy się na scenie, lecz my sami ciągle je odbudowujemy. Sami zaprzędajemy się w niewolę<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> J. Bentham, *The Panopticon Writings*. Miran Bozovic (wyd.), Verso, London 1995, cyt. za: <http://cartome.org/panopticon2.htm#II> (dostęp: 30 X 2010).

<sup>37</sup> M. Foucault, *op.cit.*, s. 196.

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> P. Berger, *Zaproszenie do socjologii*, tłum. J. Stawiński, PWN, Warszawa 1988, s. 128.

W coraz większym stopniu, czego jednym z przejawów jest coraz większa liczba instalowanych wszędzie kamer, rejestratorów prędkości, urządzeń podsłuchowych itp., oraz zastępowanie naszych nazwisk PIN-em, PESEL-em, NIP-em i innymi kombinacjami cyfr, system organizacji naszego społeczeństwa przypomina Benthamowski model Panoptikonu.

## Uwagi końcowe

*Nadzorować i karać* M. Foucaulta jest książką o zasadniczej zmianie systemu karnego, która dokonała się w epoce klasycyzmu, czyli między połową XVIII a początkiem XX wieku. W tym czasie kaźń została zastąpiona przez więzienie. Kara rozumiana jako zemsta władcy była skierowana na ciało skazańca. Polegała ona na zadawaniu ciału cierpień i w ostatecznej instancji mogła prowadzić do pełnego jego unicestwienia. Kaźń miała charakter publiczny. Wskazywała potęgę i majestat władcy tak, by lud nie śmiał nawet myśleć o jakimkolwiek przeciwstawieniu się mu. Władza karząca nie dążyła szczególnie do wywołania skruchy u skazańca, zadowolając się uzyskaniem przyznania się do winy i torturowaniem jego ciała. Zwrot zwiastujący nadejście nowoczesności polegał nie tylko na zaniechaniu praktyk kaźni jako kary za popełnione czyny zakazane przez prawo, ale także na skoncentrowaniu się na próbach wytworzenia i opanowania duszy skazańca. Kaźń została zastąpiona przez więzienie. Rozumiano je jako sposób pozbawienia wolności oraz jako miejsce i czas przeznaczone na ukształtowanie tożsamości skazańca zgodne z normatywnymi oczekiwaniami władzy. Na tym polega *ujarzmienie* jednostki, które można osiągnąć przez jej *blokowanie*.

Da się to zrobić poprzez oddziaływanie na ciało za pomocą praktyk dyscyplinarnych, wymuszających nie tylko dostosowanie się do NORMY, ale także uznanie NORMY za rzecz oczywistą, naturalną, własną, a nie odczuwaną jako formę przymusu zewnętrznego. Socjologowie nazywają ten proces *internalizacją* normy. W procesie *internalizacji* normy społecznej głównym pośrednikiem pomiędzy społeczeństwem a jednostką jest jej ciało. To ono podlega *parcelacji*, jest poddawane dyscyplinie, ćwiczeniom, egzaminom. NORMA dociera do duszy za pośrednictwem ciała. W ten sposób ciało człowieka staje się najważniejszym ogniwem łączącym go ze społeczeństwem. Społeczeństwo wchodzi do duszy ludzkiej za pośrednictwem ciała. Parafrazując P. Bergera, można powiedzieć, że adres człowieka w społeczeństwie jest adresem jego ciała, i odwrotnie – społeczeństwo *zagnieżdża* się w człowieku, skłaniając go do *internalizacji* NORMY również poprzez *znormalizowanie* ciała. Nie myśleć – ćwiczyć!